Rok VI. Kraków-Podgórze, Sroda 22 Stycznia 1908 Nr. 17

2 centy w Krakowie i Podgórzu; 3 centy na prowincyi. Cena Numeru

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K.; z dostawą do domu 1 K. 50 h.; na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 2 centy w Krakowie, 3 centy na prowincyi.

Generalna spowiedź Ojców miasta.

Rozczarowanie miłośników polemicznej swady. — Słaby efekt kanonady r. m. Ulanowskiego i Daszyńskiego. — Dziwna ekonomiczno-administracyjna teoryjka uczonego profesora historyi prawa. — Ujeżdżalniany trybun umie tylko gadać dla ulicy. — Przyczyny drożyzny: agrarna polityka rządu, cła i kartele. — Wiceprezydent Szarski i dr R. Landau odpowiadają Daszyńskiemu. — Co powie pan Jaworski?

Ktokolwiek przyszedł na pierwsze posiedzenie budżetowe naszej Rady w nadziei, że usłyszy zasadniczą, rzeczową, a ostrą krytykę rządów miasta, a obecnego budżetu w szczególności, doznał zupełnego rozczarowania. Opozycya, która w bratnich organach „Czasie" i „Naprzodzie" (nietylko w artykułach, ale w kronikarskich notatkach, ba, nawet w dziale sportowym!) za pomocą fałszów, przekręcań, przemilczań i wysuwania postulatów pięknych, ale absolutnie niesziszczalnych — prowadzi walkę na noże z obecnym zarządem gminy — opozycya, spodziewano się w mieście, skorzysta z tej sposobności, aby wytoczyć wszystkie zarzuty i poważnymi argumentami zdruzgotać rzekomo słabe fortyfikacye przeciwnika. Jakoż dwie kolubryny zionęły ogniem; pierwszym dwunastocalowym pociskiem strzelił prof. Ulanowski; drugi ryknął p. Daszyński... Ale efekt kanonady był *bardzo marny!* Może jednak następne dni dyskusyi będą szczęśliwsze dla opozycyjnej artyleryi? Lubownicy polemicznej swady, kanonadą r. Ulanowskiego srodze rozczarowani, pokładają jeszcze nadzieję w bystrości radcy Jaworskiego i w komiwojażerskiej elokwencyi r. Łepkowskiego. Może przecie ci panowie wystąpią z jakąś zasadniczą krytyką budżetu?

Wracając do prof. Ulanowskiego, prawdziwie dziwić się należy, że ten pierwszy mówca opozycyjny tylko na tak małostkową zdobył się filipikę. R. Ulan. nie zaprzeczył kwitnącego stanu przedsiębiorstw miejskich, ale twierdził, że zasługa przypada tęgim kierującym inżynierom, a nie prezydyum. Oczywiście czcigodny radca profesor ma pewną racyę. Bitwy nietylko wygrywa generał, ale kapitanowie także mają wielki w zwycięstwie udział... Zresztą prof. Ulanowski zarzucił całemu budżetowi tylko tyle, że 1) wartości czynszu mieszkania prezydenta oraz wartości powozu nie uwidoczniono w budżecie 2) że niema specyalnego wykazu wydatków 10.000 koron na wyjazdy 3) że fundacya Prószyńskiego nie weszła w życie 4) że mówca nie rozumie, jak wobec obecnej sytuacyi na rynku pieniężnym referent budżetu może zapowiadać emisyę obligacyj pożyczki miejskiej w kwocie 24 milionów w r. 1908. [Radca Ulanowski *bardzo pobieżnie czytał sprawozdanie,* bo w referacie budżetowym niema wcale mowy o konwersyi długów i emisyi pożyczki w 1908, lecz tylko „o realizowaniu w miarę zachodzącej potrzeby krótko-terminowej pożyczki!"].

Natomiast wprost zdumiewać musi żądanie, wygłoszone przez uczonego prawnika, który choć studyuje historyę prawa, musi znać też zasady ekonomii, aby w **gospodarce miejskiej** *„stawiano horoskopy najwyżej na okres 6—12 lat".* Teorya taka jest nadzwyczajnie dziwną w ustach prawnika, włodarza miasta — i przeciw takiemu krótkowidztwu ekonomicznemu prof. Ulanowskiego zaprotestować trzeba zasadniczo jako przeciw **najfałszywszej administracyjnej zasadzie.** Zaznaczamy, że teoryę tę wygłosił prof. Ulanowski z powodu sprawy „Wielkiego Krakowa"...... Ani sprawa gruntów pofort., ani sprawa Wielkiego Krakowa, ani *żadna,* nawet najmniejsza *inwestycya,* nie mogą być obliczane na metę lat *sześciu* lecz każda z tych spraw musi być podejmowana z widokiem na całą przyszłość miasta.

Drugim mówcą opozycyi był p. Daszyński. Ten trybun ludowy wygłosił mowę doskonałą dla Ujeżdżalni, ale śmieszną wobec ludzi myślących. *W Ujeżdżalni* bowiem można winę drożyzny mieszkań, wędlin, mięsa i chleba zwalać na „burżoazyjną partyę rządzącą", można piorunować na piekarzy, a nie wspomnieć o tem, *że cena mąki w ciągu roku o 100 proc. się podniosła;* można narzekać na drożyznę mieszkań, ale nie zaznaczyć, że miasto dlatego kupiło grunta pofortyfikacyjne, aby drożyźnie mieszkań kres położyć, że jednak *z dnia na dzień* takiej sprawy załatwić nie można..... Można z lubością dowcipkować na temat „fortepianów" na śmieci, a pominąć zupełnie fakt, że sprawa czyszczenia miasta jest bolączką nietylko Krakowa, ale wszystkich większych miast, bo jeszcze nigdzie nie wymyślono zupełnie zadawalającego systemu. Można — ale z pnem Daszyńskim polemizować nie warto, bo jemu nie chodzi *o rzecz,* o ocenę *bezstronną,* lecz o agitacyę *zum Fenster hinaus.*

W gruntowny sposób przewrotność argumentacyi p. Daszyńskiego wykazał wicepres. dr Szarski, oraz dr R. Landau; zarząd miasta klęsce drożyzny artykułów spożywczych tylko w drobnej mierze przeciwdziałać może; drożyznę bowiem wywołała agrarna polityka rządu, cła i kartele. Gmina zaś ze swej strony robi, co może, aby *lokalne* przyczyny drożyzny usunąć. Obaj mowcy szczegółowo wyjaśniali działalność gminy w tej mierze.

Jako pierwszy mowca na drugiem posiedzeniu zapisany jest r. Jaworski.

Pierwszy dzień dyskusyi.

Posiedzenie Rady miejskiej rozpoczęło się o godz. pół do 6-tej przy licznym komplecie. Przewodniczył prezydent dr Leo. Sekretarz prezydyalny dr Sikorski odczytał prośbę fizyka miejskiego dra Wilkosza o przeniesienie go w stan spoczynku z powodu nadwątlonego zdrowia. Prośbę przekazano odpowiedniej sekcyi.

Radca Ulanowski podniósł, że prezydyum miasta naruszyło statut, nie przedłożyło bowiem dotąd zamknięć rachunkowych za rok 1906, co było powinno uczynić do 15 sierpnia 1907 r., dalej przez to, że sprawozdanie generalnego referenta rozesłano radcom nie na 14 dni przed rozprawą budżetową. Ponieważ budżetu lekceważyć nie można, zgłasza mowca wniosek nagły, aby dyskusyę budżetową odroczyć, wreszcie domaga się powołania zastępców w miejsce zmarłych członków Rady śp. Wyspiańskiego, Wechslera i Kwiatkowskiego.

Prezydent wyjaśnił, że w interpelacyi o zamknięcie rachunkowe powinien mowca zwrócić się do przewodniczącego sekcyi skarbowej. Każdy radca, obeznany z działalnością w sekcyach, wie, że prezydyum na tok czynności w sekcyach niema wpływu. Co do wystawienia budżetu bez referatu referenta generalnego, to radca Ulanowski sam przecie tolerował to nadużycie przez szereg lat. Budżet jest preliminarzem dochodów i wydatków, a referat jest referatem. Statutu więc wcale nie naruszono. Jeżeli się trzymamy tradycyj autonomicznych, to się ich trzymajmy bez względu na kierunki polityczne. Powoływanie zastępców radnych odbywało się zawsze w ten sposób, że trwało sześć do kilkunastu tygodni. Obecnie rzecz pójdzie prędzej i sprawa znajdzie się w lutym na porządku dziennym Rady.

Nagłość wniosku prof. Ulanowskiego odrzucono, poczem prezydent otworzył rozprawę ogólną nad budżetem.

Pierwszy zabrał głos radca Ulanowski. — Twierdzi, że opozycya chce stać na gruncie ekonomicznym, poczem przeszedł mówca do krytyki budżetu. Siła przedsiębiorstw miasta, elektrowni, gazowni, wodociągu, leży, zdaniem mówcy, w urzędnikach fachowych, w czem zarząd miasta nie odgrywa roli. Co do Wielkiego Krakowa, to mówca jest zdania, że my już teraz żyjemy w Wielkim Krakowie, bo dawniej Kazimierz, Kleparz, stanowiły oddzielne gminy. Program w polityce gminnej należy sporządzać najwyżej na 6—12 lat, a nie na dłuższą metę. Polityka fantazyjna nie powinna w gminie mieć miejsca, należy prowadzić politykę trzeźwą i na krótsze okresy. Mówca domaga się dalej wyjaśnienia, w jakiem stadyum znajduje się sprawa zakupna gruntów pofortyfikacyjnych, wreszcie podnosi sprawę fundacyi Prószyńskiego dla literatów, która dotąd nie została wprowadzoną w życie. W końcu przechodzi mówca do sprawy protestu w kwestyi mieszkania dla prezydenta (!). Nie zawiadomiono rady (!), jak ten protest został załatwiony. Wartości czynszowej mieszkania prezydenta, a także koni i powozu nie wstawiono do budżetu, co nie powinno mieć miejsca. Wreszcie zapytał o sprawę emisyi pożyczki miejskiej.

R. Daszyński zarzuca charakter „klasowy" i już z tego powodu będzie przeciw budżetowi głosował, ale i z innych powodów także. W mieście naszem rozszalała się formalna orgia drożyzny, co jednak nie wywołało właściwej akcyi ze strony prezydyum miasta i magistratu. Nie doszło jeszcze do tego, że nie masakrujemy piekarzy, że nikt nie namawiał ludności do zmasakrowania s. p. p. Bialika, ja sam tego dotąd nie uczyniłem — wołał p. Daszyński — ale trzeba coś radzić, aby klęsce zapobiedz. Od mieszkania począwszy, na chlebie i węglach skończywszy, wszędzie mamy ceny wygórowane. Co gmina zrobiła, aby obniżyć czynsze? Podwyższyła podatek mieszkaniowy, dała właścicielom realności pretekst, motyw do podniesienia cen. Tanie domy robotnicze pozostały dotąd na papierze. Jeden człowiek, ś. p. Jordan, czynem wykazał swoją politykę społeczną. Gmina, mogłaby przecie także jeden albo dwa (!!) domy zbudować choćby na pokaz, bo ma przecież place....

Co do gruntów pofortyfikacyjnych, to niewiadomo jeszcze, kiedy one zostaną zabudowane. Może pan prezydent tego nie doczeka — (Prezydent — przerywając mówcy — doczekam!)

R. Daszyński: — może przedtem będzie ministrem, zanim nas wprowadzi w mieszkania na tych gruntach. Co do chleba, to jego drożyzna jest publicznem nieszczęściem. Dłuższy ustęp poświęca mowca kwestyi *czyszczenia miasta,* żądając, aby raz zaprzestano prób, a zabrano się do pracy. Nie chodzi o to, żeby był zakład czyszczenia, „fortepiany" i automobile, chodzi o to, żeby błota nie było! Kwestyę Wielkiego Krakowa nazwał mowca utopią, bo ją dopiero następne pokolenia zdołają zrealizować. Poruszył następnie potrzebę reformy statutu i reformę magistratu.

Obecnej większości zarzucił mowca, że uprawia politykę jątrzenia ludu, która doprowadziła do tego, że żywioły ludowe zwróciły się do konserwatystów (!!!) Jeżeli prezydyum głosi hasła rozszerzenia ordynacyi wyborczej, to powinno przedewszystkiem zrealizować to hasło w gminie i dać powszechne prawo głosowania do gminy. Obowiązkiem demokracyi jest zwrócić się do ludu, jeśli demokracya jest rzeczywiście demokracyą, a nie frazesem.

Wiceprezydent Szarski oświadcza, że sprawę drożyzny powinien był poseł Daszyński poruszyć w parlamencie, bo tam jest na to miejsce. Drożyzna nie jest wynikiem złej działalności Magistratu, a Magistrat zrobił dużo, aby jej zapobiedz. W parlamencie uzyskaliśmy dotychczas tylko nieznaczne zniżenie podatków od cukru, które jednak konsumentom nie przyniesie zysku, bo fabrykanci już cenę cukru podwyższyli. Przyczyną drożyzny jest prowadzona przez parlament *polityka agrarna, wysokie cła i kartele.* Gdyby uzyskano w parlamencie czasowe bodaj zniesienie ceł agrarnych, odrazu drożyzna by się zmniejszyła, ale Magistrat tego nie potrafi. Miasto dotychczas zrobiło już dużo dla ulżenia doli uboższej ludności. Założyło miejski skład węgla, który jest regulatorem cen, ale czem innem być nie może. Co do drożyzny mięsa, założono przed dwoma laty jatki miejskie, na czem gmina straciła. W żadnem mieście nie uczyniono tego eksperymentu, tylko u nas, niestety, bez skutku. Dawniej Płaszczanie mogli sprzedawać tylko przez jeden dzień w tygodniu tańsze mięso, Magistrat

---

Nowy Żyd wieczny tułacz

805 *według Eugeniusza Sue,*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Po wyjściu Rodina, Adryanna zbliżyła się do żołnierza i rzekła łagodnym głosem, z wyrazem tkliwego współczucia:

— Tak nagłe, niespodziewane przybycie pana, nie pozwoliło mi zapytać o rzecz najważniejszą... A jakże rana pańska?

— Dziękuję pani! — odrzekł żołnierz, wychodząc z zamyślenia — dziękuję pani! mała to rzecz i nie mam też czasu myśleć o niej... Przykro mi, żem tak grubijańsko zachował się w obecności pani, żem wypędził tego łotra... ale bo to przewyższa siły człowieka; na widok tych ludzi... krew się we mnie burzy.

— A z tem wszystkiem, wierz mi pan, za porywczo osądziłeś człowieka, który tylko co stąd wyszedł.

— Za porywczo... wszak go znam nie od dzisiaj!... On był razem z tym renegatem, panem d'Aigrigny...

— To prawda... ależ to mu nie przeszkadza być uczciwym, dobrym człowiekiem...

— Jemu!? — zawołał niedowierzająco Dagobert.

— Tak, jemu... a nawet w tej chwili jedną tylko zajmuje się rzeczą... to jest odzyskaniem dla pana kochanych dzieci.

— Kto?.. on! — zawołał zdziwiony żołnierz, jak gdyby nie mogąc uwierzyć temu, co słyszy — on, miałby mi powrócić moje dzieci!?

— Tak jest... może jeszcze prędzej, aniżeli się sam spodziewasz.

— On zwodzi panią! — zawołał nagle Dagobert — mylisz się pani, jeżeli wierzysz temu staremu oszustowi.

— Nie, nie! — odrzekła Adryanna, uśmiechając się i potrząsając głową — mam dowody jego szczerości... a przedewszystkiem za jego-to staraniem wychodzę z tego domu.

— Czy to być może? — zawołał żołnierz nieco zmieszany.

— Tak, to niezawodna prawda, a nadto jest tu coś jeszcze, co może pana z nim pogodzić; — mówiła Adryanna, oddając Dagobertowi mały pakiecik, który doręczył jej Rodin przy odejściu — nie chcąc pana drażnić dłużej swoją obecnością, rzekł mi: Oddaj to pani temu uczciwemu żołnierzowi; będzie to moja zemsta.

Dagobert patrzał ciekawie w oczy pannie Cardoville, otwierając jednocześnie od niechcenia mały pakiecik. Gdy go rozwinął i gdy ujrzał swój srebrny krzyż, przez czas poczerniały i wypłowiałą czerwoną wstążeczkę, które skradzione mu zostały w oberży pod „Białym sokołem", serce mu ze wzruszenia mocniej bić zaczęło i zawołał drżącym głosem:

— Mój krzyż!.. mój krzyż!.. to mój krzyż!!

I w uniesieniu radości, przycisnął srebrną gwiazdkę do siwych wąsów.

Adryanna i Garbuska patrzały z uczuciem na wzruszenie żołnierza, który zawołał:

— Po wyświadczonej przysłudze marszałkowi Simon, mej żonie lub memu synowi... nie można było większej uczynić mi przysługi... I pani ręczysz za tym człowiekiem? A ja go skrzywdziłem... sponiewierałem wobec pani... słusznie należy mu się obecnie zadośćuczynienie... będzie je miał. O tak! będzie je miał.

I stary żołnierz poskoczył ku drzwiom, przebiegł dwa pokoje, wypadł na schody i dognał Rodina na ostatnim stopniu.

— Panie! — zawołał wzruszonym głosem — potrzeba koniecznie, abyś pan zaraz się wrócił.

— Dobrzeby to było, żebyś pan ustatkował się nareszcie... — odrzekł Rodin dobrotliwym głosem — przed chwilą kazałeś mi pan iść precz, a teraz chcesz, abym wracał. Cóż więc z dwojga tego zrobimy?

— W tej chwili, panie, pobłądziłem, zawiniłem, a kiedy zawinię, staram się natychmiast błąd swój naprawić. Skrzywdziłem pana, obraziłem wobec świadków... Przeproszę pana wobec tych samych świadków.

— Ale mój dobry panie... i bez tego chcę panu to zapomnieć.. spieszę się... muszę odejść!

— Co to mnie obchodzi, że się panu spieszy? chodź pan, gdyż, jeśli nie pójdziesz, to szczęście, jakieś mi sprawił, oddając krzyż, nie będzie zupełnem. (D. c. n.).

pozwolił im sprzedawać codzień i to na trzech miejscach. Powoływano się na Lwów, że tam się sprowadza mięso z prowincyi. Tego mięsa sprzedają we Lwowie, jak stwierdzono, około 800 klg. dziennie, podczas gdy Piaszczanie sprzedają najmniej 2.000 klg. dziennie i to po niższej cenie. Założono targowicę miejską, przez co ułatwiono rzeźnikom zakup, urządzono w rzeźni miejskiej sterylizator, przez co oszczędzono 18.000 klg. mięsa, któreby w braku sterylizatora musiało zostać zakopane. To mięso sprzedaje się po połowie ceny *w wolnej jatce*. Założono dalej wydział aprowizacyjny, który przez badanie i odpowiednie zarządzenia wpłynie niewątpliwie na zniżenie cen mięsa. Jak wykazała urządzona specyalnie ankieta, różnice cen mięsa w Podgórzu a w Krakowie są bardzo małe. Magistrat pertraktuje również z rzeźnikami o zniżenie cen. Wynikiem rokowań jest fakt, że z dniem 17-go bm. 42 rzeźników zniżyło ceny mięsa wołowego od 6 do 9 halerzy, wieprzowego od 12 do 17 halerzy, a cielęciny od 13 do 17 halerzy. — Dziesięciu rzeźników cen nie zniżyło, a trzech je podwyższyło. — Co do pieczywa, to podrożenie idzie prawie równorzędnie z cenami *mąki i żyta*. Żyto, które w kwietniu z. r. kosztowało 13 koron, w grudniu kosztowało 25 koron, pszenica wzrosła z 17·50 na 26 koron, mąka żytnia dziś kosztuje 38·50 koron. — Drożyzna mieszkań jest u nas wynikiem *braku mieszkań*. — W Wiedniu 20 prc. mieszkań pustych jest jeszcze stanem normalnym, u nas pustych mieszkań w ogóle nie ma. Ruch budowlany wzmógł się jednak w zeszłym roku, chociaż koszta budowy są dzisiaj o 12 prc. najmniej wyższe, jak były dawniej.

R. dr R. Landau, jako reprezentant Rady wyznaniowej, porusza dwie kwestye, przyjmowanie rękodzielników żydowskich do cechów i kwestyę niedopuszczenia nauczycieli żydowskich do szkół w śródmieściu. Następnie mówca broni zarządu miejskiego, który zrozumiał źródło drożyzny mieszkań i zakupił grunta pofortyfikacyjne. Jeszcze większa niż w śródmieściu drożyzna panuje na Kaźmierzu. Jatek miejskich niema żadne miasto, a próba w Krakowie się nie udała. Fakt, że mięso jest drogie, nie dowodzi potrzeby założenia jatek, ale każe szukać źródła drożyzny. Na Kaźmierzu drożyznie mięsa rytualnego zapobieżono w ten sposób, że lokal na jatkę oddano pod dogodnemi warunkami rzeźnikowi, tak, że on może sprzedawać mięso taniej i zmusił do tego innych rzeźników. Oddanie kilku rzeźnikom lokalów na dogodnych warunkach może tę kwestyę załagodzić. Parlament w sprawie drożyzny nie zrobił nic. Dowóz drobiu z Królestwa do Galicyi jest zakazany, dlatego, że tam kiedyś była cholera. Więc ten drób z Kocmyrzowa wysyła się do Mysłowic, tam się zmienia kartki na wagonach i przysyła się drób do Krakowa. Kwestya węglowa, o ile nie została rozwiązana, to jest na drodze do rozwiązania. Dzięki pracy komisyi drożyźnianej ceny węgla się obniżyły. Drożyźnie pieczywa nie są winni piekarze. Sprawą drożyzny powinni się zająć posłowie do Rady państwa.

R. m. Epstein, również potępia politykę agrarną, ale stwierdza, że woły są tak tanie, jak nie były od 10 lat, a mięso jest coraz droższe. W Bielsku są jatki miejskie. Należałoby tę sprawę zbadać.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Z ruchu przedwyborczego.

W niektórych okręgach zaczynają się już wyłaniać kandydatury.

W powiecie bialskim kandyduje z ludowców Kubik i socyalista dr. Baruch Gross. Obaj nie mają szans. Konferencya powiatowa mężów zaufania stronnictwa chrześcijańsko ludowego uchwaliła zaprosić do kandydatury ks. Stojałowskiego. Wymieniają również jako kandydata posła Dobiję i hr. Bobrowskiego.

W bocheńskiem stanie do walki ponownie prof. dr. Górski, konserwatysta. Ludowcy jeszcze nie wyznaczyli swego kandydata, nie ulega jednak wątpliwości, że i ks. Stojałowski wysunie też kandydata ze swego obozu.

Z pow. brzeskiego kandydować będzie p. Goetz-Okocimski.

Z miast Bochnia-Wadowice kandydować będzie p. Maiss. Z kuryi wielkiej posiadłości w tym okręgu kandydować będzie poseł Bobrzyński.

W Nowym Sączu demokraci wysuną kandydaturę prezydenta sądu dra Kostki, który ma wielkie szanse i wątpić należy, czy w tem mieście udałoby się przeforsować kandydaturę ministra Korytowskiego. Miasto Stanisławów zamierza obdarzyć mandatem ekscelencyę Bilińskiego.

Z ludowców będą kandydować: Bojko z dąbrowskiego, Krempa z mieleckiego, Włodek z tarnowskiego, Skołyszewski z wielickiego. Pos. Stapiński jeszcze sobie nie wybrał okręgu.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Przyszłość miast.

Przepowiednie prof. Westergaarda o przyszłości rodzaju ludzkiego (Nr. 14 „Nowin") streścić się dadzą, jak następuje: śmiertelność dzieci zmniejszy się o połowę, a może nawet o dwie trzecie; choroby epidemiczne ustaną; życie przedłuży się; rozrodczość zmniejszy się i może już pokrywać nawet nie będzie śmiertelności; starców będzie stosunkowo więcej, aniżeli młodzieńców; ruch emigracyjny ustanie i cały świat, pod względem ludnościowym, dojdzie do równowagi i spokoju.

Jak jednak wyglądać będzie „geograficzne" rozmieszczenie ludności na powierzchni ziemi? Czy trwać będzie i nadal dzisiejszy procesześrodkowywania się ludności w miastach i wyludniania się wsi? Prof. Westergaard twierdzi, że, dzięki udoskonaleniu środków komunikacyjnych, proces ten ustanie i nabierze innego zgoła charakteru. W 19-em stuleciu miasta wyrosły głównie kosztem dopływu do nich nadmiaru ludności wiejskiej; gdy nadmiar ten ustanie, ustanie i dopływ. W początku 19-go wieku Londyn liczył milion mieszkańców, Paryż pół miliona, Berlin 172 tysiące. Miasta te w ciągu stu lat wzrosły olbrzymio — Londyn liczy dziś około 5 milionów mieszkańców, Paryż 3 miliony, Berlin 2 i pół miliona — wzrosła jednak równocześnie także ludność zamiejska. — W Danii, w tymże czasie Kopenhaga miała 100 tysięcy mieszkańców, (dziś pół miliona), w pozostałych 70 miasteczkach żyło ogółem 96 tysięcy mieszkańców. Ludność miast stanowiła zaledwie czwartą część ludności wiejskiej, a dziś prawie się z nią zrównała. W czasie tym powstało około 100 nowych miast, przeważnie przy kolejach. — W ostatnich czasach jednak koncentracya miejska słabnie znacznie — odpływ ludności przewyższa dopływ.

Podobna tendencya ujawnić się winna i w innych państwach. Wieś przestanie karmić miasta przyrostem ludności swojej. Nadzwyczajny postęp techniki komunikacyjnej wywoła decentralizacyę ludności. We wszystkich większych miastach zauważyć się już daje tendencya w kierunku osiedlania się w okolicach podmiejskich. Koleje żelazne, tramwaje i samochody uwalniają ludność od konieczności zamieszkiwania w samych miastach, gdzie mieszkańcom brak już powietrza.

Przoduje w tym kierunku, jak wogóle wszędzie, gdzie w grę wchodzi kwestya praktyczności, Anglia. W Londynie ukazała się świeżo broszura, w której autor, jeden z wybitniejszych inżynierów, przepowiada, że miasta przyszłości zastąpić będą musiały dzisiejszą budowę koncentracyjną przez prostolinijną. Kompleks ulic, przecinających się wzajemnie, zastąpić trzeba będzie przez jedną długą ulicę, tak, żeby każdy dom frontem swoim wychodził na miasto, oficyny zaś, żeby się już znajdowały na wsi. Przekształcenie w ten sposób dzisiejszych miast będzie oczywiście, nie zawsze możliwe. Tak n. p. ulice Londynu, wydłużone w jedną, dałyby ulicę długości 3.000 klm.; ulica, zrobiona z ulic paryskich, byłaby długa na 1.200 kilometrów.

Inny reformator angielski, Hovard, przepowiada, że ludność w przyszłości gospodarować się będzie w małych miastach, obejmujących najwyżej 6.000 rodzin, czyli 30 000 dusz. Gdy tylko ludność dosięgnie cyfry tej, bramy miasta zamknięte być winny dla nowych przybyszów. Na każdego mieszkańca miasta takiego przypadać będzie 80 metr. kwadr., a więc 2 razy więcej, aniżeli dziś przypada na 1 mieszkańca Brukseli i 3 razy więcej, aniżeli w Paryżu. Z Paryża dzisiejszego miast takich możnaby zrobić 80, z Londynu 200. Miasta pokryją całą powierzchnię ziemi; nie będzie już więcej miast, które nie leżałyby na wsi, ani wsi, które nie leżałyby w miastach.

Tendencya przekształcenia współczesnego typu rozmieszczenia ludności weszła w Anglii już na drogę praktyczną. Zaczęto tam budować „miasta ogrodowe". Za przykładem poszczególnych właścicieli fabryk poszły rządy miejskie i towarzystwa prywatne. Pierwsze takie „miasto ogrodowe", założone w roku 1903, liczy już dziś 4.000 ludności, ma 15 klm. ulic, 18 klm. kanalizacyi, posiada kościoły, szkoły, kluby, zakład gazowy, wiele fabryk i t. d.

Na całym świecie cywilizowanym objawia się wśród ludności dążność porzucania dzisiejszych miast-olbrzymów. Odkąd koleje żelazne, samochody, rowery i t. d. dostarczyły ludziom skrzydeł, uciekają oni z środowisk miejskich na przedmieścia i do wsi, dokąd wabi ich powietrze, światło i zieleń i gdzie orzeźwić się mogą po uciążliwej pracy w fabrykach miejskich. Olbrzymia londyńska dzielnica fabryczna pustoszeje z nastaniem zmierzchu. Zaledwie 25 tysięcy noc w niej przepędza, nad ranem zaludnia ją przeszło milion robotników, przybywających z bliższych i dalszych okolic podmiejskich. To samo, aczkolwiek w mniejszym stopniu, zauważyć się daje także w Paryżu.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na środę.

Teatr miejski: „Ksiądz Marek".

Uniwersytet ludowy: „O powstaniu styczniowem", wykł. p. B. Limanowski, g. 8 w.

Cyrk Edison: Przedstawienie kinematogr. g. 8 wiecz.

Wieczór sonat. Panowie Lalewicz i Kochański (skrzypek), dali wczoraj wieczór sonat. Zaczęli skromną sonatą Beethovena, potem poszła sonata R. Straussa a na końcu sonata Cezara Francka.

Utwor Straussa ma piękne pomysły — bardzo zajmujące figury i dźwięki — ale ostateczne wrażenie, jest, monotonność. Pochodzi to ztąd, że autor przyczepia się do tego, co mu się udało, jak pijawka. — Śliczne np. figury w andante, tak się już nie chcą skończyć — że staje się to nudnem — to samo w końcowem „allegro". Nawet Rychard Strauss, jest z ziemskiej gliny. Kiedyż o Boże, ześlesz nam choć półboga, bo my niecierpliwi, już ulepiliśmy wielu Cielców z rozmaitych kruszców.

O wiele wyżej wdziękiem, pomysłami i bogactwem harmonii stoi sonata Cezara Francka.

Co do wykonania, to należy przedewszystkiem zaznaczyć, że p. Kochański, młody skrzypek, który po raz pierwszy wystąpił u nas, jest bardzo dobrym materyałem. Pracą usilną nad sobą, dojść może i powinien do bardzo pięknych rezultatów. — Że występy swoje zaczyna od takich dzieł — to tylko na wielką zasługuje pochwałę. — W sonacie Beethovena, najwięcej wystąpiły niedostatki. W sonacie tej były chwile niezgody, trochę sztywności i za wiele chłodu. Nie wchodząc w drobne drgnienia w sonatach Straussa i Francka, trzeba oddać sprawiedliwość pp. Lalewiczowi i Kochańskiemu, że opracowali rzecz całą bardzo sumiennie i umiejętnie, za co zbierali huczne oklaski od licznie zebranej publiczności. *Poraj.*

Z teatru miejskiego. Najbliższą nowością teatru krakowskiego będzie czteroaktowa komedya Roberta de Flers i G. Caillavet'a: „Miłość czuwa". — Wesoła i wytworna komedya ta otworzyła w roku bieżącym sezon pierwszego teatru Paryża: Komedyi francuskiej i — jak dotąd, cieszy się tam największym sukcesem pośród nowości scenicznych roku bieżącego.

Nabożeństwo za poległych w powstaniu 1863 roku. W kościele OO. Kapucynów odbędzie się we środę o godzinie 10-tej rano nabożeństwo żałobne za poległych w walce o niepodległość Polski, tudzież za zmarłych uczestników w walkach 1863—64.

W rocznicę powstania listopadowego, we środę dnia 22 bm. urządza młodzież szkolna tradycyjny obchód o godzinie wpół do 6-tej wieczorem. — Młodzież zgromadzi się przed pomnikiem Mickiewicza, skąd po odśpiewaniu utworów patryotycznych, uda się w pochodzie ul. Floryańską i Basztową pod pomnik Reytana. Po wysłuchaniu tam okolicznościowego przemówienia, wróci pochód ul. Podwale i Szewską do kamienia Kościuszki i pod pomnik Mickiewicza, gdzie obchód zakończy się śpiewami.

Sekcya sportowa. W sali kraj. Związku turystycznego, przy licznym udziale zebranych, odbyło się wczoraj wieczorem zebranie delegatów akademickich kół sportowych, w celu utworzenia przy boku Związku turystycznego odrębnej sekcyi sportowej, która ogarniać ma w całej Galicyi szerokie koła amatorów sportu tak kształcącej się młodzieży, jako też sfer wojskowych i stanu cywilnego.

Po ożywionej dyskusyi uchwalono taką sekcyę utworzyć. W skład jej weszli delegaci wszystkich poszczególnych akademickich kół sportowych; jako prezes hr. Roztworowski, dalej członkowie: p. Boczarski, p. Turnau, p. Korczyński i p. Muller.

Groszowe składki publiczne. Koło Pań T. S. L. wobec nader licznie zgłoszonych balów na cele wysoce sympatyczne, postanowiło zaniechać urządzenia zabawy tanecznej, natomiast — celem powiększenia funduszu na budowę tak bardzo naglących w czasach obecnych nowych placówek oświatowych na kresach — uchwaliło, po otrzymaniu zezwolenia ze strony prezydyum miasta, ustawić w Rynku głównym puszkę na groszową składkę publiczną, nie wątpiąc, że ofiarni zawsze na cele narodowo-oświatowe mieszkańcy Krakowa usiłowaniom Koła niezawodnie dopomódz zechcą.

Strejk uczniów Akademii Sztuk Pięknych. — Otrzymujemy następujące pismo od uczniów Akademii Sztuk pięknych: Z powodu opłakanych, urągających najprymitywniejszym potrzebom stosunków hygienicznych w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych i wobec nieprzeprowadzenia przyrzeczonych przez prezydyum miasta Krakowa niezbędnych reform w budynku Akademii — uczniowie zaprzestali pracy na mocy uchwały wiecu z dnia 12 grudnia 1907.

Klub automobilistów. Komitet, zajmujący się organizacyą galic. klubu automobilistów, rozesłał do właścicieli samochodów odezwę, zapraszając ich na posiedzenie w piątek, 24 b. m. o godzinie 5 po południu, w biurach kraj. Związku turyst. odbyć się mające. Przedmiot obrad stanowić będzie dyskusya nad projektem statutu. Wstęp tylko dla zaproszonych. Osoby, któreby zaproszeń nie otrzymały, uprasza komitet o zgłoszenie się we czwartek przed poł. do biura Związku turyst.

Z karnawału. W klubie prawników odbyła się wczoraj zabawa taneczna, która udała się znakomicie. Tańce prowadził auskultant dr Kunzek, do kadryla stanęło 30 par. Zabawa przeciągła się do późna w noc.

Rzeźnicy krakowscy zniżyli z dniem 17 bm. ceny mięsa wieprzowego, wołowego i cielęcego. Zniżka u niektórych rzeźników wynosi bardzo znaczną sumę, bo 30 do 40 halerzy. Tak np. mięso wołowe pierwszej jakości zniżyło 13 rzeźników o 4 halerze, 18 o 8 halerzy, jeden o 2 hal.; mięso wieprzowe tejsamej jakości zniżył jeden rzeźnik o 2 hal., dwóch o 4 hal., 17 o 8 hal., trzech o 12 hal., dziewięciu o 16 hal., jeden o 28 hal., a dwóch o 40 hal. Z cyfr tych nie można wywnioskować, jak właściwie zniżka się przedstawia. Rzeźnik, który zniżył mięso zaledwie o 2 halerze, musiał je chyba sprzedawać znacznie taniej, aniżeli rzeźnik, który cenę zniżył teraz o 40 hal. Nic dziwnego, że takie ceny niejednostajne muszą oburzać publiczność. Należałoby raz wreszcie ustanowić pewne stałe ceny i wywiesić je w sklepach, bo inaczej zniżki pozostaną zawsze na papierze, a w rzeczywistości pp. rzeźnicy będą sobie brali za mięso takie ceny, jakie im się podoba. Przecież niewiadomo, który to z rzeźników zniżył cenę mięsa wieprzowego o 40 hal. Wiemy tylko, że p. Gryglewski Jakób nie zniżył, ale podniósł cenę wieprzowiny o 28 halerzy na klg., ale kto z innych masarzy poczynił znaczne zniżki, niewiadomo. Ustanowienie stałej taryfy jest tembardziej konieczne, że już dzisiaj panowie rzeźnicy odsyłają ludzi, polegających na komunikatach o zniżeniu cen, do „magistratu po wyjaśnienia". Raz należy temu koniec położyć.

Sprawa p. Dobrodzickiej. Sprzeciw, wniesiony przez adw. dra Liebermana w sprawie p. Dobrodzickiej, został przez sąd kraj. wyższy odrzucony. Pani Dobrodzicka stanie tedy przed sądem, oskarżona o usiłowany zamach na życie gen. Skałłona. Rozprawa, rozpisana na dwa dni, odbędzie się dopiero przy końcu lutego.

V. Bal artystyczny kostyumowy odbędzie się dnia 19 lutego 1908 w salach Starego Teatru. — Bliższe szczegóły w afiszach.

Bal akademików w Podgórzu. Staraniem podgórskiej Czytelni akademickiej odbędzie się dnia 8-go lutego br. Bal akademicki pod protektoratem Julianowej Ditze i Franciszka Aywasa, burmistrza w Wieliczce. Czysty dochód przeznaczono w połowie na upiększenie miasta Wieliczki, w połowie na cele Czytelni. Po zaproszenia raczą interesowani zgłaszać się do prezesa Czytelni p. Br. Trojanowskiego w Podgórzu, Mickiewicza 26.

Kradzież obrazów z pracowni p. Kossaka. — Dzisiaj dostał się w ręce policyi Jan Sala, były służący u p. Kossaka, który, jak już donosiliśmy, skradł z pracowni tego artysty kilkanaście obrazów i szkiców i za pośrednictwem nieletnich uczniaków posprzedawał je handlarzom obrazów. Sala tłómaczył się, że obrazy zabrał i dał je do zastawienia, a nie do sprzedania, bo potrzebował chwilowo pieniędzy. Tłómaczenie to jednak nie bardzo zasługuje na wiarę, Salę zatrzymano tedy dla dalszego śledztwa w areszcie.

Małoletni włamywacze. W piątek ubiegły włamali się wieczorem nieznani sprawcy do przedpokoju p. Gusty Beck przy ul. Wolskiej l. 6, dostali się do stojącej tam szafy i skradli z niej woreczek z 68 koronami. Za sprawcami wszczął śledztwo p. Schimsheimer, który wykrył, że kradzieży dopuścili się dwaj 12-letni malcy, Stanisław Kocik i Juliusz Szymczyk. Kocik po dokonaniu kradzieży oddał pieniądze swojej matce, która za to wyprawiła ucztę z gęsiną i piwem. Kocikowa oddawna znana jest policyi z tego, że przetrzymuje ustawicznie u siebie złodziei i sprzedaje skradzione przez nich rzeczy. Piętnastoletni syn Kocikowej odbywa obecnie karę półtorarocznego więzienia w Wiśniczu za zbrodnię kradzieży. I co wyrośnie z malca, który się znalazł w opiece takiej matki?!

Echa wyborów. Przed trybunałem karnym pod przew. radcy Grodyńskiego toczyła się dzisiaj rozprawa przeciw Ottokarowi Mattouchowi, ekonowi z Liszek. Mattouch miał dwom wyborcom z Liszek napisać na karcie głosowania zamiast kandydata p. Bugajskiego nazwisko drugiego kandydata dra Damskiego. W ten sposób miał wypełnić karty Augusta Bużka i Stanisława Ludwikowskiego. Oskarżony tłómaczył się, że działał ze zgodą obydwu wyborców. Po rozprawie trybunał wydał wyrok, uwalniający p. Mattoucha od winy i kary.

Brukowy handlowiec. Wojciech Frączkiewicz chciał widocznie koniecznie zostać kupcem, ale, że nie ma sklepu, więc handluje na ulicy. Handluje zaś stale tombakowymi pierścionkami, które naiwnym sprzedaje, jako złote. 18 b. m. wyszedł dopiero z aresztu za taki handel i już wczoraj znowu się dostał pod telegraf za tosamo przestępstwo. Widocznie z tej manii już go nic nie wyleczy.

Zaginiony chłop. Przed dwoma tygodniami, jak donoszą ze Stanisławowa, zginął w Borynia, w pow. stanisławowskim, 56-letni chłop, Stefan Kawiński. Do dziś dnia nie wiadomo, co się z nim stało. Policya stanisławowska zwróciła się do policyi krakowskiej z prośbą o poinformowanie, gdyby Kawiński gdzieś w zachodniej Galicyi się pojawił.

Dowcipny pasażer. Onegdaj przybył do restauracyi Józefa Kreski przy ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu niejaki Michał Preiss i zażądał gulaszu. Po gulaszu kazał sobie podać jeszcze talerz „flaczków", a na to wszystko wypił białą kawę. Skonsumowawszy wszystko, zabierał się do wyjścia i nie myślał wcale uiścić

należytości. Gdy restaurator upomniał się o zapłatę, Preiss wszczął awanturę i sprawa oparła się o policyę. W ekspozyturze pol. oświadczył Preiss, „że byłby zapłacił, gdyby go dzicz tatarska nie obsiadła — pieniędzy wprawdzie nie ma, lecz zdjąłby był ostatnią koszulę, aby wyrównać należytość“. Dowcipnego jegomościa osadzono w aresztach, a sprawę oddano do sądu.

Wywdzięczył się. Stanisław Nowak, kamieniarz w Podgórzu, przyjął do siebie na mieszkanie 23-letniego swego kuzyna Adama Batkę, którego w zupełności utrzymywał. Onegdaj Batko podczas nieobecności swego dobroczyńcy wystroił się w świąteczną jego garderobę i zbiegł z domu. Za złodziejem śledzi policya.

„Przewodnik oświatowy“, organ Tow. Szkoły Ludowej, zeszyt I., za miesiąc styczeń 1908 wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: Od Redakcyi. P. M. S. przez S. T. Leskiego. W sprawie ortografii ludowej przez dra K. Nitscha. Potrzeby kulturalne ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim przez Jana Szuścika. Kronika. Komunikat Zarządu Koła VI. T. S. L. im. J. Słowackiego w Krakowie. Dział sprawozdawczy T. S. L. Okólniki Zarządu Głównego T. S. L. Sprawozdanie z II posiedzenia Zarządu Głównego T. S. L. Komisya kwalifikacyjna. Nekrolog. Z działalności Kół. Wiadomości różne. Dar Narodowy 3 Maja. Przegląd krytyczny literatury.

Repertuar teatru miejskiego:

Środa: „Ksiądz Marek“, poemat dram. w 3 akt. J. Słowackiego.

Czwartek: „Jak wam się podoba“, kom. w 5 akt. W. Szekspira.

Piątek: „Zemsta“, kom. w 4 akt. wierszem Al. hr. Fredry.

Sobota: „Miłość czuwa“, kom. w 4 akt. Roberta de Flers i G. Caillaveta (nowość).

Niedziela godz. 3 popoł. „Betleem polskie“ Jasełka w 3 aktach L. Rydla.

Niedziela godz 7 wiecz. „Miłość czuwa“.

Telegramy „Nowin“

Terroryści rosyjscy w Paryżu.

Paryż. Prokuratorya zajmuje się obecnie kwestyą wydania Rosyi uwięzionej z powodu współwiny w rabunku banku tyfliskiego pary terrorystów. Obrońca twierdzi, że rabunek ten uważać należy za zbrodnię polityczną, więc wydanie nastąpić nie może.

Upały.

Melbourne. (Niem. tow. kabl.) Z powodu udaru słonecznego wydarzyło się tu wiele wypadków śmierci. Temperatura w Wiktoryi doszła do niebywałej wysokości. We wszystkich częściach kraju wydarzają się pożary lasów. Straty ogromne. Spaliło się dużo urzędów pocztowych, kościołów i budynków publicznych. W jednej miejscowości pożar lasów rozszerzył się na przestrzeń 40 mil angielskich.

Katastrofa kolejowa.

Medyolan. Wczoraj wkrótce po godz. 9 wieczorem zderzył się pociąg jadący z Rzymu z pociągiem jadącym z Panzi lub Bergano na moście ponad Aqua bella.

O zderzeniu pociągów na moście ponad Aqua bella donoszą następujące szczegóły: Pociąg, który odszedł z Medyolanu do Rzymu o godz. 9-tej wieczorem, przybył na most ponad Aqua bella i tam natknął się na pociąg idący do Pawii, który jechał przed nim, a zatrzymał się na moście, aby otrzymać sygnały, czy tor dla niego jest wolny. Lokomotywa pociągu rzymskiego i ostatni wagon pociągu jadącego do Pawii spadły na tor poboczny. W tej chwili nadjechał pociąg z Bergamo i najechał na lokomotywę pociągu rzymskiego i wagony pociągu jadącego do Pawii. — Zderzenie było straszne.

Medyolan. Dotychczas stwierdzono, że w katastrofie na moście ponad Aqua bella zginęło 9 osób w tem pewna kobieta i dziecko. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 25 rannych w tem trzech ciężko.

Rozmaitości.

Jak chłopi karzą złodziei. We wsi Ruda koło Kamionki Strumiłowej zaszedł przed kilkoma tygodniami straszny wypadek, który wkrótce będzie rozpatrywany przez sąd w Złoczowie.

Pewnej nocy żona gospodarza Michała Choiny zobaczyła światło w spichlerzu, a domyślając się, że zakradł się złodziej, powiedziała o tem swemu mężowi. Michał Choina przywołał swego sąsiada, Stanisława Rzeczkowskiego i obaj udali się do spichlerza z przywołanymi do pomocy Józefem Choiną, Franciszkiem Wiśniowskim i Michałem Kunickim, w celu przyłapania złodzieja. Spłoszony ich przybyciem złodziej, którym był, jak się później okazało, Tyfon Leszczyński, począł uciekać, i według zeznań świadków, upadł raz na stojące pod spichlerzem radło, a drugi raz na jakąś paczkę, co ułatwiło jego schwytanie. Po schwytaniu zaniesiono go do chaty i tu położono go na ziemi. Teraz rozpoczęło się bestyalskie znęcanie nad schwytanym. Związano mu ręce i nogi, do nóg przywiązano sznur i powieszono złodzieja na kołku, wbitym do powały, tak, że Leszczyński wisiał twarzą na dół. Po uwiązaniu zaczęto go wzywać do wyjawienia wszystkich kradzieży, jakiekolwiek popełnił. Złodziej prosił i błagał, aby go uwolniono z więzów, obiecując, że wyzna wszystko, o co się pytają. Lecz błagania te nie pomogły, zaczęto znęcać się dalej nad nim, kopiąc i bijąc go. Po jakimś czasie wyszli wszyscy z chaty, zostawiając swą ofiarę. Nad ranem przekonali się, że Leszczyński już nie żyje. Sekcya zwłok wykazała, że dopuszczano się niesłychanego, nieludzkiego wprost pastwienia się. Zmarły miał twarz podrapaną, na całem ciele olbrzymie sińce, w szczególności na piersiach, zajmujące niemal całą przestrzeń klatki piersiowej, a na plecach sińce po 10 ctm. średnicy; po otwarciu zwłok stwierdzono, że miał 14 żeber złamanych i wątrobę uszkodzoną, które to uszkodzenia, według zdania znawców lekarzy były bezpośrednią przyczyną śmierci Leszczyńskiego. Wszyscy sprawcy tego strasznego lynchu pozostają w areszcie śledczym. Ponieważ zaś oznaczyć się nie da, który z obwinionych zadał Leszczyńskiemu cios śmiertelny, wobec tego wszyscy odpowiadać będą za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała.

Ruskie wiersze wyborcze. „Swoboda“ drukuje nieudolne wierszydła okolicznościowe: kolendy, pieśni i t. d., przesiąknięte jadem nienawiści ku wszystkiemu, co polskie. Oto kilka próbek: „...Czy to Rusyn, czy łatynnyk — wsim nam bida odnakowa. „Lubyt nas wsich polska szlachta, szczej Lachy z Krakowa. Panky Laszky skriż po sełach — swoi Kółka zakładajut. Ridnu naszu rusku mowu nezdałoja nazywajut. Koły w zhodi budem żyty — czy to Rusyn, czy łatynnyk. To ne zrobyt nam niczoho lutyj nam protywnyk“.

Inny wiersz: „Ne spim, wstawajmo poky czas: hradowa chmara pre na nas... Ne buď moż bratia lininchy; sia temna chmara, se Lachy (sic!). Dosyt'wże dałyś nam w znaky — psewdo-bratia Polaky. Szczo wid serdecznych ich opik, danno nas kołe kolka w bik (Risum teneatis). Oderły nas z majna i krasy; zabrały w nas pola i lisy... Bratia, naspiw uże toj czas: wybory w sejm wytajut nas... Jak by nam posłom buł wse graf, to hirkij buł by paragraf. Sami panowie za 6 lit, tysnułyb z nas ostatnyj pit. ...Hej bratia switowy skażim szczo nas ne zdawyt ni burja, ni hrim. Ne idim po łasky do dwora, łysz huknim piśniu „Ne pora“. I t. d.

Podpalił własną żonę. Straszna scena miała onegdaj miejsce w Wiedniu. W nocy z soboty na niedzielę spalił 37-letni handlarz Otto Hoehne swą żonę. Hoehne, jako nałogowy pijak, znęcał się stale nad żoną w okropny sposób, wskutek czego uciekła od niego i zamieszkała osobno. — W nocy z soboty na niedzielę odwiedził w stanie pijanym żonę, która czyniła mu wyrzuty z powodu jego życia, a następnie położyła się ubrana na sofie. Gdy zasnęła, pijak oblał ją naftą z lampy i podpalił. — Na rozpaczliwy krzyk kobiety, która odrazu stanęła cała w płomieniach, zbiegły się dzieci, które spały w sąsiednim pokoju i ugasiły płomienie. Nieszczęśliwa, którą umieszczono w szpitalu, odniosła straszne rany z poparzenia. Sprawca został ujęty i oddany sędziemu śledczemu.

Zamordowanie trzech sióstr przez brata. Wczorajsze telegramy doniosły o aresztowaniu Jana Krischkego pod zarzutem zamordowania 3 sióstr swoich. Historya ta ma następującą przeszłość: W nocy z 1 na 2 grudnia 1903 znaleziono siostry Otylię, Herminę i Augustynę Krischke zamordowane w mieszkaniu ich w Botenwald koło Nowego Jiczyna (Morawy). Mieszkały one z matką, którą dzień przedtem telegramem — jak się okazało sfingowanym — powołano do córki w Oderfurcie. Uwięziono wówczas, jako rzekomych sprawców kilku ludzi, ale musiano ich wypuścić na wolność. Głos powszechny od pierwszej chwili wskazywał na brata zamordowanych, jako na sprawcę, a to z następujących powodów: Gdy matka po otrzymaniu depeszy o zachorowaniu zamężnej córki w Oderfurcie tam przybyła, okazało się, że córka jest zdrową. Chciała więc zaraz wrócić do domu, ale powstrzymał ją od powrotu syn Jan pod pozorem, że matka może u niego kilka dni zabawić, a on tymczasem pojedzie uspokoić siostry. Tak też się stało; matka pozostała do 2 grudnia w Oderfurcie, a gdy tegoż dnia w towarzystwie Jana pojechała do domu, dowiedziała się już na drodze, że córki jej zeszłej nocy zostały zamordowane.

Przybywszy do domu, zastała go zamkniętym, a klucza nie można było znaleźć. Otworzono więc drzwi przemocą i znaleziono 3 dziewczęta zamordowane siekierą z zatkanemi wełną ustami, widocznie dla zatamowania krzyku. Komisya sądowa stwierdziła, że nic nie zrabowano i że na zamordowanych nie dopuszczono się zbrodni na tle seksualnem.

Sąd zaczął zbierać materyały przeciw niewiadomemu sprawcy. Przesłuchany Krischke Jan zeznał, że krytycznej nocy nie był rzeczywiście w domu, a noc spędził z nieznaną mu dziewczyną w wagonie na dworcu w Mor. Ostrawie. Dalsze śledztwo prowadzone przez 4 lata dało przeciw Janowi taki materyał obciążający, że przystąpiono do jego aresztowania. Najsilniej przemawia przeciw niemu ta okoliczność, że oryginał telegramu do matki, pisany jest — jak znawcy orzekli — jego ręką.

Uwięziono go w przytułku nocnym dla bezdomnych w Wiedniu. Jest on z zawodu krawcem, był magazynierem na kolei północnej, a posadę stracił z powodu zasądzenia go na 2 miesiące więzienia za kradzież. Ponieważ zasądzenie to nastąpiło po mordzie, wobec tego nie może Krischke — w razie wyroku zasądzającego — być zasądzony na karę śmierci.

Czarni żydzi. Z powodu zatargu Włoch z Abisynią, gazety żydowskie donoszą, że tam istnieje plemię czarnych żydów, zwanych „Falasza“. Przed dwoma laty na koszt barona Rotszylda plemię to zostało zbadane przez żyda z Łodzi, Fajtlowicza. Obecnie wspierają tych czarnych żydów „Ica“. „Alliance Izraelite“ i niemiecko-żydowski „Związek pomocy“. Misyonarze chrześcijańscy cieszą się powodzeniem wśród czarnych żydów; od r. 1868 bowiem przeszło na wiarę chrześcijańską około 50.000 czarnych żydów.

Krwawy napad bandytów. Z Warszawy donoszą: W ostatnich dniach bandyci dokonali niezliczonych napadów na sklepy w okolicy ul. Wroniej, Żytniej i Ogrodowej.

Wczoraj znowu bandyci zbliżyli się ku środkowi miasta. Około g. 8 i pół wiecz. do sklepu z wędlinami Byszewskiego, weszło 3 bandytów z rewolwerami w rękach, którzy krzyknąwszy: „Ręce do góry“, skierowali się ku kasie.

Kasyerka p. Marya Byszewska, schwyciła 10-rublowy papierek i z okrzykiem „bandyci“ wybiegła ze sklepu. Okrzyk kasyerki usłyszał stojący przed domem pomocnik stróża, 19-letni Onufry Głodek. Chłopiec ten nie namyślając się wskoczył do sklepu i schwyciwszy jednego z bandytów, obalił go na ziemię i zaczął go dusić.

W tej właśnie chwili jeden z bandytów widząc niepomyślny dla swego towarzysza wynik walki, przyłożył do głowy Głodka rewolwer i... strzelił. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Przywalony drgającem jeszcze ciałem dzielnego pomocnika stróża — bandyta wydobył się na wierzch — i wyciągnąwszy z kieszeni papierosa najspokojniej zaczął pocierać zapałkę. Zapaliwszy papierosa, bandyci najspokojniej zabrali zawartość kasy — około 25 rubli i wyszedłszy na ulicę, zmieszali się z krążącymi po ulicy ludźmi i zniknęli.

„Wesoła wdówka“ przyniosła autorowi libreta Steinerowi i kompozytorowi Leharowi ładny dochód. Grają ją dopiero od 2 lat (pierwszy raz w Wiedniu 3 grudnia 1905), a Lehar otrzymał na swą część 1,200.000 k., zaś librecista 800.000 k. Księgarz wiedeński Herzmansky, który nabył prawo wydania nut do tej operetki, zarobił półtora miliona kor. „Wesołą wdówkę“ grano dotąd na całym świecie około 20.000 razy.

Choroby płciowe w starożytności. Od dawna już toczy się spór o to, czy choroby płciowe były znane starożytnym Rzymianom. Profesor dr Binz ogłosił na ten temat ciekawy artykuł, w którym opierając się na sądzie wybitnego przedstawiciela filologii klasycznej prof. Fryderyka Marxa, dochodzi do wniosku, że Rzymianom obcemi były choroby płciowe, powstałe z normalnego obcowania płciowego. Dowodem tego jest głuche milczenie o tem w całej literaturze rzymskiej, gdzie przecież przy wielu sposobnościach słowa sameby się nasunęły.

Dotychczas najczęściej przyjmowano, że Rzymianie znali choroby płciowe miejscowe, nie znali natomiast choroby, zwanej syfilis, zarażającej cały organizm. Brak atoli wszelkiej wzmianki, którąby przypominała jakąkolwiek chorobę płciową, dowodzi, że choroby te u nich nie istniały.

Dr Binz twierdzi, że pasożyt, spirochaete pallida, wywołujący syfilis, przywędrował do nas z Ameryki. W r. 1493 zawlokły go do Europy okręty Kolumba z Indyi Zachodnich. Pasożyt ten podobny jest do phylloxery, również z dalekiego zachodu do nas zawleczonej.

Jaka będzie pogoda we środę?

Prognoza wiedeńskiej stacyi metereologicznej: Galicya zachodnia: Przeważnie pogodnie, miejscami mgła, słabe wiatry, obniżająca temperatura.

Z teatru.

„Jak się wam podoba“. — Żona papy“. — „Dla szczęścia“. — „Stypa“.

W ostatnich tygodniach ujrzeliśmy na scenie naszej z nowości dwie sztuki francuskie: „Narzeczona w depozycie“ w czterech aktach przez Gavault i Charvay, farsę o komedyowym zakroju i „Żonę papy“ Meilhaca, doskonały wodewil z miłym zapaszkiem starych dobrych czasów. Wznowione zostały „Zemsta“ Fredry i „Dla szczęścia“ Przybyszewskiego; a wreszcie cykl świetnych przedstawień komedyj Szekspirowskich, które w ciągu dwu lat dyrekcyi Solskiego przesunęły się przez scenę krakowską, zwiększył się o jedno świetne ogniwo: „Jak się wam podoba“ jedną z najpoetyczniejszych komedyj Szekspira.

O tem ostatniem święcie artystycznem naprzód godzi się tu wspomnieć. Wspomniana komedya pochodzi z najlepszego okresu twórczości Szekspira, jest arcydziełem niefrasobliwej fantazyi i mądrości wyrozumiałej. Ucieczka dwu księżniczek z dworu srogiego władcy i igraszki miłosne na tle „lasu ardeńskiego“ dostarczyły poecie sposobności do wprowadzenia kilku oryginalnych figur, do roztoczenia barwnych scen sielankowych i rozwinięcia kunsztu dyalektyki i dowcipu. „Jak się wam podoba“ wymaga zarówno wielkiego aparatu scenicznego, jak doborowego, licznego zespołu artystów. Z trudnego zadania dyrekcya wywiązała się ze wszech miar chlubnie. Dekoracya wnętrza lasu, a szczególniej kostyumy pod względem estetycznym nic nie pozostawiały do życzenia. Uwagę widzów skupiała w pierwszym rzędzie kreacya pani Solskiej, której Rozalina stanęła godnie obok Wioli i Beatryczy, innych kreacyj szekspirowskich znakomitej artystki. Czarowne postaci szekspirowskich dziewcząt, opromienionych wdziękiem i dowcipem, znajdują w pani Solskiej niezrównanie ucieleśnienie.

Scena polska nie ma dziś drugiej artystki, którąby z takim powabem i z taką maestryą umiała wyrazić swobodną, polotną gracyę i finezyę dziewczęcych postaci Szekspira, którąby tak doskonale w kostyumie i dykcyi była stylową i zarazem naturalną. Obok pani Solskiej bardzo miłe wrażenie sprawiały pani Borodzicz i Czechowska. Doskonałe postaci stworzyli pp. Szymborski, Zelwerowicz, Mielewski, Andruszewski, Sobiesław, Stanisławski, Bończa i i.

Przedstawienie „Żony papy“ sprawiło mi specyalną satysfakcyę, bo od dawna powtarzam, że nie rozumiem, dlaczegoby rodzaj wodewilu miał być z naszej sceny wygnany? *Genre* wodewilu ma tę samą, a nieraz wyższą artystyczną wartość co *genre* farsy, a może repertoar mile urozmaicać. Scena nasza posiada kilka artystek i artystów, mogących śpiewne partye doskonale wykonywać (pp. Rapacką, Borodzicz, Czechowską, Szymborskiego i i.) — a publiczność, spragniona muzyczki, chętnie wybaczy ewentualne usterki. Pierwsza próba wystawienia wodewilu powiodła się w zupełności — i powinnaby zachęcić dyrekcyę do dalszych kroków w tym kierunku. W „Żonie papy“ pani Helena Rapacka znalazła pole do popisu. Sympatyczna ta i rutynowana artystka tym razem dopiero pierwszą od czasu zaangażowania otrzymała rolę; dlaczego była dotychczas tak trzymaną w cieniu? Talent pani Rapackiej, jak to okazał jej pierwszy występ, byłby w zakresie komedyi bardzo cenny i użyteczny.

Wznowienie „Dla szczęścia“, pierwszego dramatu Przybyszewskiego miała znaczenie historycznej rocznicy histerycznej epoki. Jak odległa jest ta epoka, choć ledwo dziesięć lat ubiegło!

W tym pierwszym dramacie jest już cały Przybyszewski z wszystkiemi zaletami i wadami; nie rozwinął się od tego czasu ani o włos, powtarzał się tylko z coraz sztuczniejszą manierą. Miłość u Przybyszewskiego nie jest siłą żywiołową jak to różni krytycy pisali; jest to sztuczna konstrucya neurastenicznego mózgu, jest to coś, o czem się *gada*, że to ma mieć *demoiczną siłę*, ale w czem faktycznie nie ma kropli szczerej krwi, ani krzty prawdziwej ludzkiej namiętności. Ludzi Przybyszewski nie stworzył w żadnym ze swych dramatów; co najwyżej chyba typ neurastenika kanianego o coraz to nowem nazwisku.

Ale Przybyszewski posiada dar wyrazistego dramatycznego dyalogu — a jego tajemnicze demoniczne postaci talentom aktorskim nastręczają pole do popisu. Zespół w „Dla szczęścia“ był przedziwny: Solski, Solska, Ordon i Mielewski. Dla tej gry warto pójść do teatru.

Na zakończenie odegrano jednoaktówkę czeską „Stypa“ Wiktora Dyka w przekładzie T. Trzcińskiego, rzecz zresztą mało dowcipną, która jednak działała poniekąd jako parodya Przybyszewskiego, jako satyryczny epilog i była komicznym repoussoirem demonicznej tragedyi deklamujących neurasteników dramatu.

Ludwik Szczepański.

Najnowsza książeczka do nabożeństwa DLA INTELIGENCYI

ukazała się nakładem KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra Władysława Miłkowskiego W KRAKOWIE ulica św. Jana 6 (Hotel Saski) TELEFON Nr. 708.

pod tytułem

W Imię Ojca i Syna - - - - - i Ducha Św. Amen.

Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez ZOFIĄ z HR. FREDRÓW hr. Szeptycką.

Maleńki format podłużny dwa wydania: bez obwódek (4 8 centym). w eleg. oprawie, cena 2, 3, 4, 5. 6, 7 i 10 K z obwódkami stylowemi na każdej stronicy (5/10 centym). w eleg. oprawie cena 3, 4, 6, 8, 11 50, 12·50 i 14 K. Na porto należy dołączyć 40 halerzy. **Najnowszy katalog nakładowy** przesyła się każdemu bezpłatnie i franco. 69 b

---

1/8 kg. 18 ct. wybornej w smaku i aromatycznej **KAWY** poleca handel pod firmą: WOJCIECH **OLSZOWSKI** W KRAKOWIE **Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.** 36 b

---



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. 67

Znakomity **Smalec na pączki** 42 ct. za 1/2 kg. 133 **SŁONINĘ I-a 42 ct.** poleca Hala rybna Stanisława Markiewicza Kraków — Mały Rynek.

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42 (obok Bramy Floryańskiej) poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 K. 40 h. i wyżej. 19

Marmolada funt 38 ct. **Marmolada** „ 48 ct. **Marmolada** „ 58 ct. **Brusnice kompot** w handlu Michała Nodzeńskiego Kraków, Floryańska 40. 138

MOTORY

gazowe wentylowe o sile 1/2, 1, 2, i 3 koni, motor elektryczny o sile 1 konia do tutejszego prądu, motor benzynowy o sile 3 koni i motor naftowy o sile 4 koni używany, w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Oglądać można między godziną 12 a 3 w południe w odlewarni wyrobów metalowych M. GERTLERA, Zwierzyniecka 17. 132

Przygotowuję do państwowego egzaminu **z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej.** Dla pań lekcye osobne, — dla ubogich bezpłatne. STANISŁAW BURNATOWICZ c. k. urzędnik rachunkowy były dyrektor banku. 74 **Kraków, Wolska 38 parter.**

Do litościwej Publiczności!

Były majster szewski, T. Baranowski, złożony od kilkunastu lat ciężką chorobą ócz, musiał zaprzestać pracować w swoim zawodzie i aby utrzymać liczną rodzinę zmuszony był roznosić krakowskie dzienniki prenumeratorom. Dziś kiedy już prawie całkiem ociemniał i nawet w ten sposób zapracować nie może zwraca się z prośbą do Szan. PT. Publiczności o jakiekolwiek wsparcie. Prośbę tę gorąco popieramy znając T. Baranowskiego i wiedząc o jego zupełnej niemożności do pracy. Łaskawe datki nadsyłać należy do Administracyi „Nowin".

Teatr kinematograficzny

został otwarty dn. 19 grudnia 1907 **w Krakowie, Rynek gł. L. 34** Pałac Spiski I p. Urządzenie z najnowszym komfortem. **Cena Kor. 0·50, 1·—, 1·50 Loża na 5 osób 8·— kor.** Dziennie 3 przedstawienia od godz. 5 pop. do 10-tej wiecz. W skład programu wchodzą obrazy mówiące i śpiewające przez artystów opery paryskiej. *Dyrekcya.* 80

Marmoladę

ze świeżych i zdrowych owoców, wyrabianą na sposób angielski
morelową 8 koron, malinową 8 „, jabłkową 6 „, mieszaną 5 „ — za 5 kg. 79
w ozdobnem blaszanem wiadrze, brutto franko do każdej stacyi pocztowej wysyła za zaliczką

Parowa Fabryka cukrów Brandstädtera we Lwowie.

W Ameryce, Anglii i innych krajach kulturalnych marmolada jako stosunkowo bardzo tania, a przytem nadzwyczaj zdrowa i pożywna, do chleba i różnych potraw bywa używaną.

Najlepsze hygieniczne **TOWARY GUMOWE** do celów sanitarnych polecają 57 **Reim i Spółka** Rynek 37, Kraków, Linia A—B. Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 h., pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje **50 hal.** Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą **K. RZĄCA i CHMURSKI** w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4 wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież Specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Iwarskiego. 18 Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguaryach. Cenniki na żądanie franco.



Największa w kraju firma 84 **R. PAWŁOWSKI** w Krakowie, Rynek 18 poleca swe znakomite, przez haftiarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane **maszyny do szycia i do haftu**, którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.

Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

Najwyższe odznaczenie światowe! **NAJPRZEDNIEJSZĄ HERBATĘ CEJLON „Rangalla Cejlon Tea"** pod własną marką ochronną „PALMA", importowaną wprost z Cejlonu, a urzędownie chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1 opakow: czerw.-złote	Nr. 2 opak. fiołkowo.-złote
kor. 1.40 za 125 gr.	kor. 1.20 za 125 gr.
„ 0.75 „ 62 1/2 „	„ 0.65 „ 62 1/2 „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier. poleca **A. HAWEŁKA W KRAKOWIE** c. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi. **Dla P. T. Kupców odpowiedni rabat** 55



Zjednoczone austryackie okrętowe towarzystwo żeglugi parowej **„Austro-Americana".** Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU"

GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7.

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Trzymajmy się zasady: **„swój do swego"**. Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych **Goldlust i Ska, Kraków, ul. Lubicz 7**, naprzeciw dworca kolejowego; Lwów, ul. Na Błonie 2, Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21909 do ustanawiania Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 96

Największa farbiarnia i pralnia chemiczna założona w roku 1862 **ANTONIEGO SZAPKOWSKIEGO** w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej l. 20 przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania i wywabiania z plam wszelkie materye jedwabne, wełniane, bawełniane i mięszane, wszelkiego rodzaju ubranie damskie i męskie, prute i nieprute, aksamity, szale, okrycia, obicia z mebli, adamaszki, serwety, dywany, koce, firanki i t. d.

Roboty wykonuje się jaknajtaniej po cenach umiarkowanych.

Na prowincyę za pobraniem pocztowem. 4

PIERWSZORZĘDNY 71

Zakład pogrzebowy A. Szatrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51. Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa.

W masarni Stefana Sieczkowskiego

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej L. 11 (obok Grand hotelu) **wędliny potaniały**

Wyrabia i poleca Szanownej P. T. Publiczności: szynki praskie i westfalskie, polędwice pieczone i łososiowe, znakomite kiełbasy krakowskie, polędwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kiełbasę, słoninę polską białą, wędzoną i paprykowaną, rozmaite rolady, kiełbaski wiedeńskie, sardelki warszawskie, kiszki podgardlane i kaszane — wogóle wszystko, cokolwiek wchodzi w zakres masarstwa.

Dwa razy dziennie świeży towar. 109

Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

Mam zaszczyt donieść PT. Publiczności, iż na sezon obecny i karnawałowy zaopatrzyłem mój zakład kostyumowy dla teatrów amatorskich i zabaw kostyumowych i wypożyczam takowe tak w mieście jak i na prowincyę po umiarkowanych cenach.

Ubrania gotowe krakowskie

dla dzieci i dorosłych, damskie i męskie **są w zakładzie do nabycia.**

Z poważaniem

Ludwik Rozwadowicz kostymer teatru miejskiego **Kraków, ulica Stolarska l. 13, II-gie piętro.**

Zygmunt Ślimakowski Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki poleca **Nowości na Karnawał.** Sklep w niedzielę i święta zamknięty. 70

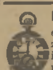
Założona w roku 1867 Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach FIRMY **F. & E. Zajączek i Lankosz** 20 POLECA **Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty** wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.

Składy: w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B. we Lwowie, ul. Jagiellońska 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej. **Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele watapiona, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.**

Poselska 15

Znakomite **Pączki po 6 h.** cały dzień i codziennie świeże poleca! Fabryka cukrów i herbatników ciast i tortów, prowadzona pod osobistym zarządem **R. PIECZARKI, w KRAKOWIE, Poselska 15** 5

LECZNICA chirurgiczna i Instytut Roentgenowski **Dra Artura Frommera** Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób. Aparat przenośny Roentgena. Gimnastyka szwedzka lecznicza. Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon Nr. 81 (róg ul. Floryańskiej). Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.



Kupujcie o 50% taniej z dobroci zapas starczy znane z dobroci zegarki genewskie i wyroby jubilerskie u znanej z rzetelności firmy: **Aleksander Landau Kraków Stradom 2.** Cenniki polskie wysyłam na żądanie darmo. 76

Zawiadamiam, że urządziłem salon czesania dla PT. Pań oddzielnie, również przyjmuję włosowe roboty. 81 **Zygmunt Lamensdorf** Fryzyer, Kraków Sławkowska 11.

Wyśmienite środki toaletowe! SCHAMPOO-TAROOL środek antiseptyczny i wysoce hygieniczny do mycia głowy, również do pielęgnowania włosów **Perfumy** prawdziwe francuskie na wagę **Mydła** wyborne o silnym zapachu kwiatowym K. 2·00 za kilogram 126 polecają **Reim i Spółka** KRAKÓW Rynek 37, Linia A-B.

Liliowe mydło mleczne Steckenpferd

z fabryki Bergmann & Co., Drezno i Tetschen nad Łabą

jest i będzie zawsze według nadchodzących codziennie pism dziękczynnych najskuteczniejszym ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw krostom i wyrzutom na twarzy, przyczyniającym się do uzyskania i utrzymania delikatnej miękkiej skóry i różowej cery. 18

Na składzie w cenie 80 hal. za sztukę we wszystkich aptekach, drogeryach, perfumeryach, fryzyerniach i składach mydła.

Sardynki francuskie, homary, Kawior, 184 **Sandacze i Łososie rzeczne** poleca **Hala rybna STANISŁAWA MARKIEWICZA** Kraków, Mały Rynek.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu **minimum 50 halerzy.**

Poszukiwane.

Czeladników jubilerskich poszukuje pracownia **Franciszka Zająca Kraków**, Rynek Linia A-B 46. 131

Stałe zajęcie za dobrem wynagrodzeniem znajdą **panny** uzdolnione w hafcie. Potrzebna również **panienka** do nauki w sklepie „Hermina" Kraków Karmelicka 15.

Pierwszorzędnej kucharki uczciwej z długoletniemi świadectwami potrzeba do większego domu obywatelskiego pod Krakowem. Zgłoszenia przyjmuje. Zarząd dóbr **Bierzanów.** 148

Do sprzedania.

Biblioteka składająca się z kilkuset samych wyborowych powieści zaraz do sprzedania. Wiadomość: w Administracyi „Nowin", Kraków, Rynek główny l. 8 I p.

Fabryka cegły walcówki jest do sprzedania **w Czernichowie, Antoni Balwiarz** Cegłę można dostawiać galarami. 123

Z powodu słabości właściciela, jest do sprzedania **interes** bardzo dobrze się rentujący przy nader ruchliwej i głównej ulicy. Wiadomość **Leon Klag** ulica Sławkowska L. 11, II p. 139

Skrzypce orkiestrowe

o silnym tonie, tanio do sprzedania. Pośrednicy z grzeczności „Szkoła skrzypcowa" ulica Radziwiłłowska 26, w czwartki piątki i od godziny 1 do 2-giej. 143

Kamienica I-piętrowa z oficyną jest do sprzedania z wolnej ręki w **Podgórzu**, ulica Czarneckiego L. 12, (naprzeciw sądu). Wiadomość na miejscu. 142

PĄCZKI — CHRUST poleca codziennie 68 **ADAM PIASECKI** Kraków, ul. Długa 10. ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński.

Za pośrednictwem każdej księgarni sprowadzić mogą **starsi i młodsi panowie** wielokrotnie nagrodzone pismo w 46 wydaniu radcy medycyny Dra MÜLLERA **o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego.** Opłatna przesyłka w kopercie za K 1·20 w markach pocztowych. 33 Curt Rober, Braunschweig.

Wincenty Satalecki w Krakowie, ulica Floryańska L. 18 poleca uznane ogólnie za najlepsze w smaku **szynki** oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielki zapas smalcu i słoniny. Przesyłki uskutecznia odwrotnie za pobraniem należytości. **Cenniki szczegółowe na żądanie.** 107

Restauracya Hotelu „Victoria" w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 6, poleca 77 **obiad za 1 koronę 20 hal. z 4 dań a la carte.** Oryginalne wina stołowe węgierskie i austryackie. — Piwo okocimskie, pilzneńskie i portery. Bufet obficie zaopatrzony w ciepłe i zimne przekąski. — Dzienniki polskie i zagraniczne. — Pokoje do zebrań towarzyskich. **Lokal jest otwarty do godziny 1 w nocy.**

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.